

Gajewski, Sławomir

Wspomnienie o Tadeuszu Żukowskim (1949-2010)

Nasze Korzenie 2, 71-72

2012

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wspomnienie o Tadeuszu Żukowskim (1949-2010)

Przedstawiamy Państwu wspomnienie o Tadeuszu Żukowskim, współzałożycielu i redaktorze wydawanego w Płocku w latach 2000-2004 miesięcznika „Korzenie”, napisane przez jego współpracownika i przyjaciela, Sławomira Gajewskiego. Wydawany obecnie przez Muzeum Mazowieckie w Płocku półrocznik „Nasze Korzenie” nawiązuje swym tytułem i profilem do tradycji tamtego periodyku, choć nie jest jego bezpośrednią kontynuacją. Można pokusić się o stwierdzenie, że dzieło zapoczątkowane przez Tadeusza Żukowskiego nie poszło na marne. Także i Jego samego zachowajmy we wdzięcznej pamięci. (tk)

Dla Tadeusza nie było rzeczy niemożliwych. Mógł nie spodziewanie wsiąść na rower i pojechać gdzieś daleko, na przykład do osady młynarskiej w Gąsewie pod Bodzanowem, tylko po to, żeby ją zobaczyć. Wiem, że kosztowało go to dużo wysiłku, tym bardziej, że nałogowo palił papierosy (dziennie dwie paczki). Roweru też nie miał.

Potrafił całymi godzinami chodzić po grodziskach w Szeligach, Słupnie czy Proboszczewicach, aby w swej wyobraźni odtwarzać ich fortyfikacje i zabudowę, a także ożywiać mieszkających tam niegdyś ludzi. Pamiętam jego niezwykle oryginalne rysunki przedstawiające postacie wojów na wałach grodów, zarysy dumnie wznoszących się drewnianych palisad i wież strażniczych, romantyczne pejzaże owych warowni pośród mgieł lub o zachodzie słońca. Nie znam dziś nikogo, kto byłby w stanie uchwycić klimat tych miejsc tak jak Tadeusz.

Kiedy w 2000 roku postanowiliśmy wydawać miesięcznik za-tytułowany „Korzenie”, żaden z nas nie miał pojęcia o dziennikarstwie, zapleczu finansowym takiego przedsięwzięcia ani o formie współpracy z autorami artykułów. Z dzisiejszej perspektywy mogę powiedzieć, że był to spontaniczny, wręcz szalony, zryw dwóch marzycieli, którym zachciało się dokonać czegoś twórczego. Pasja i wielka satysfakcja płynąca z odkrywania okolic Płocka były naszą siłą i największą nagrodą. Nie było łatwo. Tadeusz należał do bardzo porywczych osób. Często nasze rozmowy kończyły się kłótniami, nierzadko trzaskaniem drzwi i kilkudniowym milczeniem, zanim któryś z nas nie ochłonął. Lecz mimo wszystko jakoś potrafiliśmy się dogadywać.

Nasza wydawnicza działalność opierała się na własnych środkach finansowych. Obydwaj mieliśmy kiepsko opłacane posady, więc zdarzały się sytuacje, że się zapożyczaliśmy. Nigdy nie zapomnę, jak pewnego dnia Tadeusz oznajmił mi, że nie ma już pieniędzy na opłacenie czynszu i energii. A jednak szliśmy w zaparte. Nie wielu rozumiało sens tego, cośmy robili. Dochodziło do sytuacji, kiedy niemal błagaliśmy, by ktokolwiek napisał jakiś artykuł. Wydaje mi się, że dzisiejsze środowisko płockich regionalistów bardzo rozbudowało się i okrzepło. Jaka szkoda, że wówczas tak mało ludzi odczuwało potrzebę tego typu działań.

Miesięcznik „Korzenie” przetrwał 4 lata. Dla mnie był to czas niezwykły. W końcu jednak poznaliśmy swoje ograniczenia i błędy, jakich nie potrafiliśmy uniknąć. Dlatego nadszedł moment, by powiedzieć sobie dość. Wtedy rozeszły się nasze drogi, a obopólne kontakty zmalały do sporadycznych.

Są ludzie, którzy pozostawiają po sobie ślad. Tadeusz wyrył we mnie coś na kształt znamienia pamięci o nim samym. To rzadka umiejętność. Okazało się, że przez spory okres mojego życia był mi najbliższym człowiekiem. Samotność zamieniał w refleksję, smutek

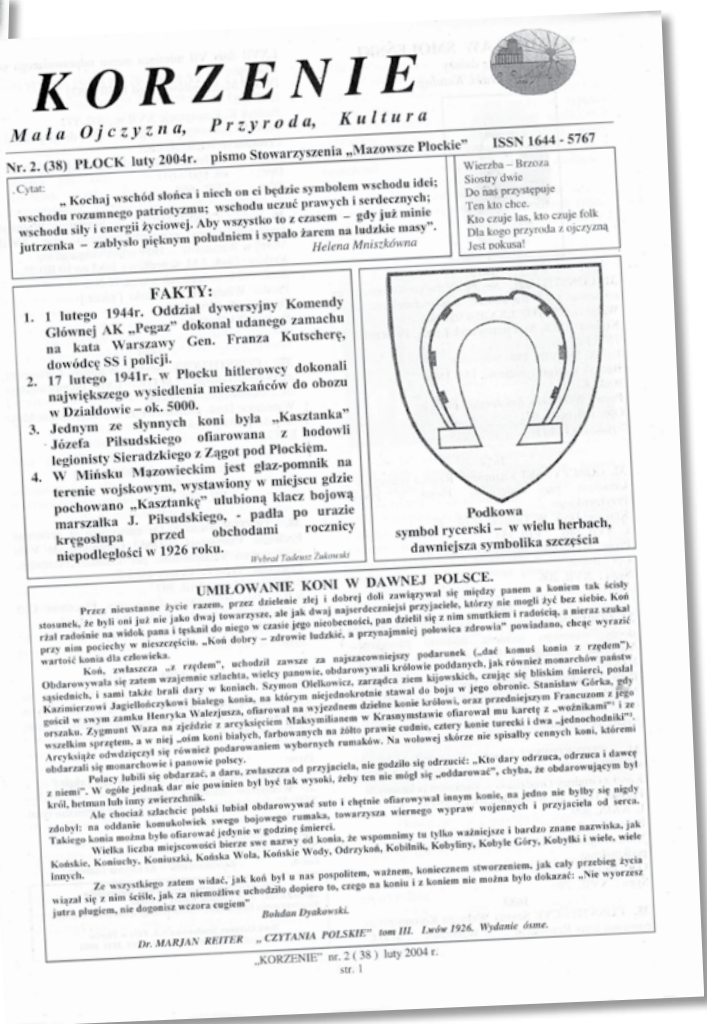
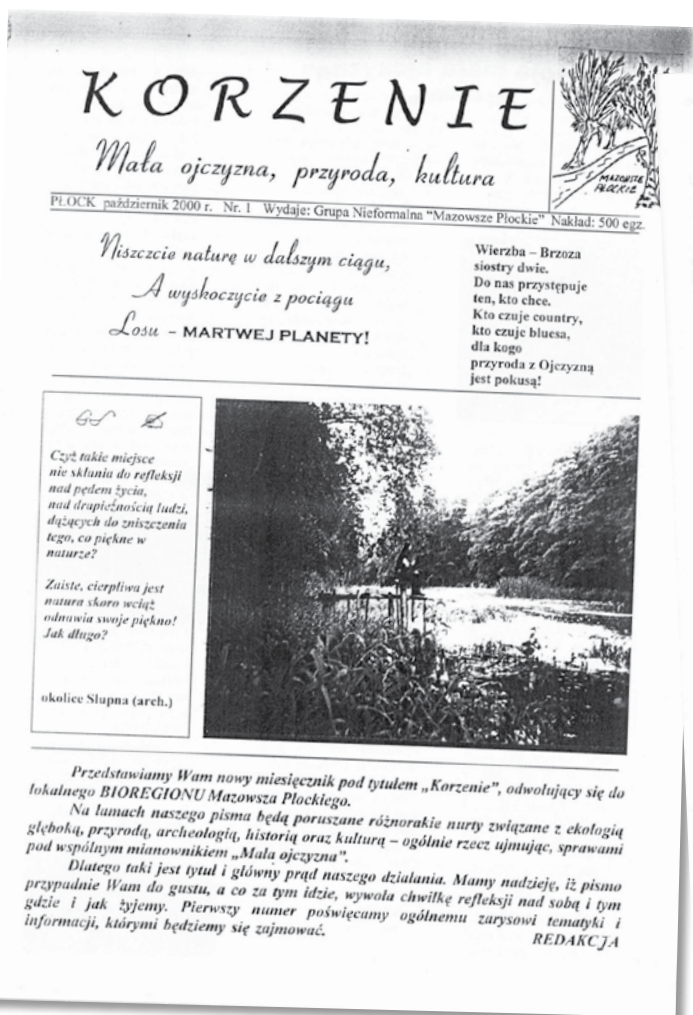
Założyciele i redaktorzy miesięcznika „Korzenie”: Tadeusz Żukowski (z prawej) i Sławomir Gajewski; archiwum „Korzeni”.



– w podróż w głąb siebie. Mało kto wie, że Tadeusz Żukowski był także poetą i miłośnikiem twórczości Adama Mickiewicza, samodzielnym malarzem i rysownikiem sławiącym piękno ziemi plockiej. W sposób szczególny fascynowała go dawna Słowiańszczyzna. Często malował Wzgórze Tumskie w czasach pogańskich, z postaciami kapłanów-żerców, świętymi paleniskami, kamiennymi posągami Światowita. Zajmowała go też astrologia i okultyzm. Ileśmy przegadali na ten temat nieprzespanych nocy w jego małym skromnym mieszkanku przy ulicy Miodowej! Opracował rodzinne drzewo genealogiczne, okupując to wyrzeczeniami i brakiem zrozumienia ze strony rodziny. Dziś zapewne jest to najwspanialsza pamiątka dla jego najbliższych.

Tadeusz miał skomplikowane życie osobiste, obfitujące w zawrócenia i porażki. Kładły się one cieniem na jego zdrowiu i duszy. Walczył z demonem alkoholizmu i zwyciężał. Nie zauważyłem, by kiedykolwiek poddał się jego zgubnej mocy. Możliwe, że był na tyle dyskretny, że tego nie dostrzegłem.

Myślę, że w głębi duszy Tadeusz do końca pozostał małym chłopcem, w dobrym tego słowa znaczeniu. Pod koniec życia spróbował jeszcze raz i... ożenił się. Niestety, nie dane mu było zaznać szczęścia rodzinnego. Los okazał się szybszy – 13 sierpnia 2010 roku Tadeusz zmarł w wieku 61 lat po długiej i wyczerpującej chorobie. ■



STRONY TYTUŁOWE
PIERWSZEGO I OSTATNIEGO NUMERU
MIESIĘCZNIKA „KORZENIE”
ARCHIWUM „KORZENI”

Darmowa wersja cyfrowa Naszych Korzeni